Nr. 217. Kraków, sobota 3 sierpnia 1907. Rocznik XVI.

Redakcya i administracya: Kraków, Sławkowska 29.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Konto czekowe Nr. 834.095.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

Telefon redakcyi 396 — Adres na telegramy: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 6 wieczór, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 10 rano.

Czas odnowić przedpłatę!

Szanownych Abonentów „Naprzodu“ upraszamy o odnowienie prenumeraty na **sierpień**.

Celem uniknięcia przerwy w otrzymywaniu dziennika należy prenumeratę nadesłać jak najrychlej.

Zamiejscowi abonenci zechcą przesłać prenumeratę naszymi czekami pocztowymi (Nr 834.095).

Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administracyi, albo do rąk inkasenta, nie zaś roznosicielom.

„Naprzód“ kosztuje miesięcznie:

z odsyłką do domu . . . . . K 2·—
bez odsyłki . . . . K 1·60

Administracya „Naprzodu“.

Do góry nogami!

„Wyście zawdy mocni w pysku!“ — możnaby z Wyspiańskim powiedzieć naszym „patryotom“, którzy nieustannie wykrzykują „naród“ „Polska“, „Polska“ „naród“, „narodowy, narodowa, narodowe“ — ale jak naprawdę przyjdzie „co do czego“, z całą zaciekłością powstają jak jeden mąż przeciw najoczywistszemu interesowi narodowemu. Jedni z nich czynią to z interesu kastowego, inni ze służalstwa, inni wreszcie z głupoty. Ale chór jest zgodny. Rozbrzmiewa on obecnie po prasie galicyjskiej, która uwzięła się przedstawiać socyalnych demokratów jako centralistów. Do pierwszej kategoryi należy zaliczyć „Gazetę narodową“, do trzeciej „Kuryer lwowski“.

W chwili, kiedy socyalna demokracya — i to wyłącznie ona — stawia państwu i stronnictwom poprzed oczy konieczność decentralizacyi państwa, rozbicia maszyny centralistyczno-biurokratycznej na autonomiczne, samorządne korporacye narodowe, co położyłoby ostateczny kres hegemonii niemieckiej w Austryi — jakiś bałwan w „Gazecie narodowej“ nie waha się krzyczeć na „czerwony hakatyzm“, zmyślać jakieś niestworzone historye o zamieszczaniu w „Arbeiter-Zeitung“ artykułów, „ziejących formalnie nienawiścią ku Polakom“ i tym podobne brednie.

Równocześnie organ ludowców „Kuryer lwowski“ uważa za stosowne stanąć w obronie dzisiejszego centralizmu i wystąpić przeciw projektom autonomii narodowej tow. dra Rennera i Austerlitza. W protekcyjnym tonie pisze jakiś Bielohlawek z „Kuryera“ o uczonym tej miary, co tow. poseł dr Renner, że „nie bez pewnego dowcipu(!) doszedł do dziś już oklepanej(!) i skompromitowanej(!?) myśli o katastrze narodowym“ (Bielohlawek z „Kuryera“ tyle wie o Rennerowskich projektach) i że „ma więcej wykształcenia politycznego od analfabetów dziennikarskich“...

Analfabeta dziennikarski z „Kuryera lwowskiego“ upadł na głowę. Nie rozumie on, dlaczegoby mniejszość narodowa, żyjąca wśród obcego środowiska miała stanowić jedność i całość narodową z większością swego narodu, żyjącą na zwartem terytoryum. Dlaczegoby np. Polacy w Horodence, otoczeni dokoła morzem ruskiem, lub Polacy w Morawskiej Ostrawie i Witkowicach, otoczeni zewsząd przez Czechów i Niemców, mieli posiadać jakąś publiczno-prawną wspólnotę z całą resztą narodu polskiego, żyjącą pod zaborem austryackim i dlaczegoby od autonomicznego polskiego sejmu mieli dostawać szkoły ludowe, gimnazya itd. Jakto, więc taki sejm polski miałby mieć prawo stawiania polskich szkół dla polskich dzieci na Śląsku, a nawet na Morawach, bez pytania Niemców o pozwolenie? Nie, to przechodzi już horyzont analfabety dziennikarskiego z „Kuryera“, który na widok socyalno-demokratycznego projektu autonomii narodowej umie tylko w niepoczytalny sposób krzyczeć, że to wszystko „ad maiorem Germaniae gloriam“, na korzyść interesu narodowego Niemców, a na szkodę Słowian. Dlaczego? Bo do katastru narodowego Niemców wpisanoby w takim razie Niemców z Siedmiogrodu i z państwa Hohenzollernów i w ten sposób Niemcy uzyskaliby większość!...

Przewróciło się wszystko do góry nogami w biednej głowie analfabety z „Kuryera“. „Ludowiec“ polski, który takie brednie wypisuje, jest albo półgłówkiem, albo obłąkanym. Bo stronnictwo ludowe nie ma w tem najmniejszego interesu, żeby razem ze szlachtą maszerować w szeregach wrogów autonomii narodowej.

Zjazd w Świnoujściu.

Z większą znacznie ostentacyą, niż cichy zjazd w Björkö (w lipcu 1905 r.) — odbędzie się obecne spotkanie cara z Wilhelmem; udział Izwolskiego i Bülowa nadaje przytem tej letniej wycieczce jawnie podkreślony charakter polityczny.

Zjazd niniejszy zatem przypomina raczej wrześniowe odwiedziny cara w r. 1901 — również w pobliżu Gdańska.

Wówczas tak, jak i obecnie, miało spotkanie cechy demonstracyjnego widowiska, tylko w okolicznościach odmiennych: w r. 1901 car udawał się do Compiegne, w odwiedziny do aliantki-republiki francuskiej. Aby jednak tak usilnem kokietowaniem Francyi zbytnio nie rozgoryczyć Niemiec, aby zademonstrować, iż przyjaźń z Francyą nie ma ostrza zwróconego przeciw Niemcom (istotnie, jak się okazało, miała ona na celu tylko pompowanie Francuzów) — car ostentacyjnie zatrzymał się na wodach niemieckich; było to równocześnie i wskazówką dla rządu francuskiego, że przyjaźń Rosyi nie da się wciągnąć do żadnego hazardu, skierowanego przeciwko Niemcom.

Być może, że i teraz chodzi Rosyi o wywarcie pewnego nacisku na Francyę; o wykazanie niezadowolenia z powodu kategorycznej odmowy dalszych pożyczek: tym razem bowiem po wizycie u Wilhelma nie nastąpi pobyt na terytoryum francuskiem; co więcej, zjazd z Wilhelmem poprzedziła gadzinowa prasa rosyjska nieprzyzwoitemi napaściami na rząd francuski, w których wcale niedwuznacznie występowała kwestya pieniężna.

Takie „zaszachowanie“ Francyi, o ile miano je na widoku, minie bez wielkiego wrażenia w Paryżu: kampania mandżurska dosadnie wykazała, iż Rosya to kolos na glinianych nogach. Wyobraziwszy sobie nawet, iż carat zdoła we krwi zdusić swój — w następstwie klęsk wojennych — wybujały ruch rewolucyjny i że nie przypłaci obecnego kryzysu zupełnem bankructwem — wartość jego, jako sprzymierzeńca na wypadek wojny, pozostałby musiała równą zeru. Pod ciężarem swych zbrodni i wiarołomstwa ugina się siła caratu: rząd rosyjski, który z uroczyście zapowiedzianego parlamentaryzmu uczynił niecny humbug, z góry sparaliżował tem samem swoją politykę zewnętrzną: nie może w żadnym kierunku zaangażować swych sił wojskowych, nie może się narażać na żadną kombinacyę wojenną z obawy przed... własnymi poddanymi, którym zamiast praw obywatelskich dał szubienice. Rząd francuski rozumie to doskonale i dlatego postarał się o zbliżenie z Anglią — przyłączył się do kombinacyi anglo-hiszpańskiej. Natomiast Niemcom, zupełnie izolowanym, może wystarczać fikcya, jaką stwarza przyjaźń caratu. Zresztą cesarz Wilhelm uchodzi za mentora cara w kierunku szanowania tradycyj „z łaski Bożej“ — opierania się „nowatorstwom“: woli pod bokiem Rosyę dotychczasową — jako olbrzymi rezerwoar reakcyi, niż Rosyę zmienioną, wzmocnioną i odrestaurowaną instytucyami wolnościowemi.

Charakterystycznem jest, iż zanim ten fakt został podniesiony przez prasę — niemieckie gazety gadzinowe odezwały się — jak gdyby na nich gorzały czapki — z zapewnieniem, że cesarz Wilhelm nigdy nie wtrącał się do wewnętrznych spraw rosyjskich, że rząd niemiecki z góry umywa ręce od wszelkiej odpowiedzialności moralnej, jeżeli po wizycie carskiej nastąpią jakieś nowe represye w Rosyi...

Amerykański proces.

Wojna domowa w Colorado i Idaho. — Zamach na organizacyę górników.— Proces tow. Haywooda.

I.

W bieżącym tygodniu zakończył się pierwszy akt procesu, który stanowi jedną z najciemniejszych kart w historyi Stanów Zjednoczonych; proces tow. Williama Haywooda zakończył się uwolnieniem. Aby zrozumieć znaczenie tego procesu, należy cofnąć się o kilka lat wstecz i poznać otoczenie, z którego proces o morderstwo mógł stać się najważniejszym wypadkiem w życiu i rozwoju milionowych mas robotniczych.

Około 2000 mil na zachód od wybrzeża Atlantyku leży stan Colorado, jeden z najbogatszych krajów Unii w skarby przyrody. Góry jego o dzikiej piękności ukrywają w swem łonie bogate pokłady szlachetnych kruszców. Około połowy ubiegłego stulecia było Colorado eldoradem dla poszukiwaczy złota i srebra. Tysiące ludzi znalazło nędzny koniec w tym naówczas dzikim kraju, a tysiące znalazło śmierć już w drodze przez pustynię z rąk Indyan. Mało tylko ludzi zdołało się tam dostać i dojść do bogactw przez kopanie złota. Góry w dystrykcie Creek zawierały masy złota i po dziś dzień czerpie się z nich drogi metal.

W ostatnich 25 latach ubiegłego wieku napłynęły do Colorado setki tysięcy ludzi z rozmaitych części Ameryki i zbierali, co ich poprzednicy przygotowali; wypędzono Indyan, przyniesiono początki cywilizacyi, a miasta i osady wyrastały jak z pod ziemi.

Prospektorzy (kopacze) ciągnęli wprawdzie wielkie zyski ze swej pracy, ale wkrótce okazało się, że prowadzenie kopania w prymitywny sposób nie daje wszystkich możliwych zysków; zaczęto więc wprowadzać maszyny, na których zakupno miejscowi kapitaliści chętnie dawali pożyczki. System ten doprowadził — zwyczajnym porządkiem kapitalistycznym — do tego, że wkrótce góry Colorado znalazły się w rękach kilku ludzi prywatnych i kilku syndykatów. Niezawisły

---

L. JERGINA.

Wspomnienia o L. Janowiczu.

Z rosyjskiego.

Głównym rysem charakteru Janowicza, jako uczonego, była nadzwyczajna sumienność; nie znosił on najmniejszego naciągania faktów — jego to oburzało do głębi duszy. Przestał on czytać artykuły dość znanego korespondenta zagranicznego, współpracownika jednego z miesięczników, gdy przekonał się, iż tamten nie dość sumiennie opracowuje materyał faktyczny.

— Nie rozumiem takiego stosunku do pracy — mówił Janowicz trochę poruszony — według mego zdania jest to brak szacunku względem czytelnika.

Sam w swych artykułach i dyskusyach występował zawsze uzbrojony w rozległy materyał naukowy, i innym stawiał również wysokie wymagania. Zdarzało się, iż jakiś amator dysput występował śmiało, ale bez dostatecznych wiadomości. W takich razach Janowicz krytykował jego twierdzenia w sposób druzgocący i z dumnym dyskusyonistą bywało zwykle źle; lecz i tu starał się Janowicz nie pokazywać osobistej wyższości i nie zaczepić miłości własnej przeciwnika. Był on nadzwyczajnie skromny i nigdy nie starał się być błyskotliwym. W dyskusyach przyjmował chętnie udział, ale zachowywał się przytem tak samo poważnie, jak i w każdej sprawie, w której brał udział. Nigdy nie prowadził on dyskusyi tylko dla tego, żeby odnieść zwycięstwo w turnieju, a dla tego, by udowodnić prawdę. Jego wiadomości w dziedzinie kwestyj ekonomicznych, historyi, szczególnie politycznej, i prawa państwowego były kolosalne, pamięć miał doskonałą, i wobec tego zwycięzył go w sporze było ogromnie trudno. Był to człowiek o wykształceniu europejskiem, a z powołania uczony polityk. Gdyby żył w kulturalnych warunkach Europy zachodniej, niewątpliwie zająłby wybitne miejsce jako leader jednej z partyj socyalistycznych, ale życie w imperyum rosyjskiem nie mogło mu dać nic, oprócz 11 lat samotności w fortecy szlisselburskiej oraz śmierci w dzikiej, dalekiej krainie...

O ile Janowicz kochał pracę umysłową, o tyle był obojętny w stosunku do pracy fizycznej. Był on zawsze gotów prosto i bez skargi wziąć się do jakiejbądź pracy, jeżeli zachodziła potrzeba, ale przytem się widziało, że jemu nie było mu trudno i nie sprawiała mu ona najmniejszej przyjemności.

Na wygnaniu, gdzie znalazł się w r. 1897 po wyjściu ze Schlisselburga, Janowicz cieszył się wielkim szacunkiem i sympatyą. Wpływ jego osobistości rozpowszechniał się na wszystkich, czasami nawet na zupełnie niekulturalnych ludzi, którzy instynktownie odczuwali w nim piękną, wzniosłą duszę. Był on dla nas najwyższym moralnym autorytetem. Według ogólnego zdania towarzyszów kołymskich, ten podniosły ton życia, który tak korzystnie wyróżniał kolonię naszą z pośród innych podobnych kolonij wygnańców, w znacznym stopniu wytworzył się pod wpływem osobistości Janowicza.

Był on wrogiem sprzeczek i nieporozumień pomiędzy towarzyszami, najmniejsza niesprawiedliwość lub grubiaństwo we wzajemnych stosunkach pomiędzy zesłańcami bardzo go smuciły; dzięki jego osobistym wpływom, drobne starcia, nieuniknione przy ciągłem obcowaniu i wobec bezczelowości życia na wygnaniu, przechodziły bez śladu i nigdy nie wydostawały się na powierzchnię życia kolonii. Był on niejako ogólnie uznanym sędzią rozjemczym.

Był on ogromnie dobry i względny w swoim stosunku do ludzi. Jak umiał on pojąć i przebaczać słabostki duszy ludzkiej u drugich i jak surowym był względem siebie! Jednego tylko nie umiał on przebaczać — braku honoru i godności w osobistem postępowaniu i każdy raz stawał się nieprzebłaganie srogim wobec tego, kto wykroczył przeciw tem podniosłem kodeksowi godności osobistej, do którego — według Janowicza — powinien był stosować się każdy z nas. W nim odzwierciadlały się honor i sumienie naszej kolonii. Był on jakby uosobieniem tego honoru i godności.

Miękkość i subtelność charakteru łączyły się w nim z niepokonaną siłą woli i straszną odwagą, które ujawniały się każdy raz, gdy pokojowy tryb życia naszego raptownie bywał zakłócony i stawaliśmy przed rozwiązaniem skomplikowanych ostrych kwestyj.

Był to piękny, harmonijny charakter. Łączyły się w nim szczęśliwie: uczony i entuzyastyczny bojownik, delikatna, krystalicznie czysta dusza i odważny żołnierz, który jest gotów w każdej chwili postawić na kartę swoje i cudze życie. Dusza to była czysta i poważna, jak dźwięk organów... Namiętnie rwał się do życia-walki, a zmuszony był nieokreślenie długo mieszkać w Kołymsku...

Tylko rok przeżyłam z Janowiczem w Kołymsku, ale przez ten rok miałam sposobność dobrze i blisko go poznać; pokochaliśmy go, ja i mąż mój, całem ciepłem i tkliwością przywiązania przyjacielskiego.

Wszyscy członkowie kolonii często widywali się ze sobą, a biblioteka wobec swego przeznaczenia społecznego była miejscem najczęściej odwiedzanem. Janowicz lubił też przychodzić do nas do biblioteki pogadać po pracy, pograć w szachy, pogawędzić. Jednak, czasami, gdy ja był nie dni — bywało to wtedy, gdy albo porwała do praca, albo też przeżywał bardzo ciężkie chwile tęsknoty. Wtedy jeszcze głębiej zamykał się w sobie, jego wyraz twarzy, zwykle smutny, przyjmował ponury odcień, ukryte cierpienie patrzyło z jego oczu. W takich wypadkach musieliśmy iść do niego, by rozerwać mu chwile samotności. To było wprost konieczne. Sam on nigdy nie myślał ani o odpoczynku, ani o wygodach życia. (D. c. n.)

prospektor zamienił się w robotnika bogatego przedsiębiorcy i właściciela kopalni złota i srebra.

Teraz w dystrykcie Creek wydobywa się rocznie złota za blisko 25 milionów dolarów. Kopacze pracują jako najemnicy i prowadzą ciągłą walkę z właścicielami kopalń o podwyżkę płacy. Robotnicy przyszli rychło do przekonania, że bez organizacyi w tej walce się nie ostoją i w ten sposób powstała „Zachodnia federacya górników“ (Western Federation of Miners), licząca obecnie 200.000 członków, z filiami w stanach Arizona, Colorado, Kalifornia, Nowy Meksyk, Newada, Idaho, Kolumbia angielska i Utah.

Federacya ta w przeciwieństwie do „Amerykańskiej federacyi pracy“ (American Federation of Labor) jest związkiem rewolucyjnym i w pierwszych latach swego istnienia wywalczyła 8-godzinny czas pracy i płacę minimalną 3 dolary dziennie.

W r. 1894 usiłowali kapitaliści wykonać zamach na federacyę przez zniesienie 8-godzinnego czasu pracy. Sprowadzili tańszych robotników, zorganizowali biuro dla werbowania łamistrejków, wynajęli 12.000 policyantów, których umieścili w osobnych koszarach w całym okręgu. Dnia 17 stycznia 1894 ogłosili właściciele kopalń, że z dniem 1 lutego wprowadzą 10-godzinny czas pracy; kto chce pracować tylko 8 godzin, otrzyma zamiast 3 tylko $2^1/_2$ dolara. Górnicy nie mieli ochoty ani pracować o 2 godziny dłużej, ani utracić 50 centów z zarobku i rozpoczęli strejk, który trwał od 1 lutego do 10 czerwca 1894. Mimo usiłowań kapitalistów doprowadzenia do rozlewu krwi — górnicy zachowywali się spokojnie; kapitaliści otrzymali od gubernatora wojsko rzekomo dla ochrony kopalń, a w rzeczywistości dla sprowokowania robotników. Gubernator Waite wysłał wojsko, ale równocześnie zarządził śledztwo, które wydało taki rezultat, że wojsko odwołano. Natomiast miejscowy szeryf, przekupiony przez zarządy kopalń, utworzył milicyę z 1000 ludzi, do której zwerbował najpodlejsze jednostki z całej okolicy; milicya ta sprowokowała kilka zajść bez większego znaczenia. Strejk zakończył się świetnem zwycięstwem robotników, a właściciele, nauczeni smutnem doświadczeniem, zawiązali „związek właścicieli kopalń“ (Mine Owners Association), który wkrótce objął wszystkich właścicieli kopalń złota i srebra w zachodnich stanach. Związek ten usunął wzajemną konkurencyę i dał możność do dalszej walki z federacyą górników.

W 2 lata później wybuchł strejk w stanie Idaho; strejk stał się z powodu werbowania łamistrejków gwałtowym, przyszło do walk z policyą kopalnianą i z milicyą stanową. Robotnicy byliby wyszli z tych walk zwycięsko, gdyby nie interwencya gubernatora Steunenberga. Zarekwirował on wojsko regularne, które urządziło rzeź między strejkującymi, spędzono ich do specyalnie urządzonych ogrodzeń bez dachu, gdzie cierpieli od słońca i deszczu. Zniszczono organizacyę górników, zniesiono prawo koalicyi, a opornych rozprószono.

Te wydarzenia, które niewątpliwie wzbudziły nienawiść do Steunenberga, dały po 16 latach podstawę do procesu Haywooda.

Związek właścicieli kopalń, rozporządzając ogromnymi kapitałami, przekupywał prasę i urzędników, postarał się o wybór dogodnych mu gubernatorów i sędziów — słowem, zagarnął w swe ręce całą władzę państwową, której używał przeciw robotnikom.

W roku 1902 przeprowadzili wybór swej kreatury Peabody'ego na gubernatora stanu Colorado i przystąpili do decydującej walki z Western Federation of Labor. Organizacya ta była socyalistyczną i przeprowadziła w r. 1899 w ciele prawodawczem stanu Colorado ustawę o 8-godzinnym czasie pracy. Organizacyi pracodawców udało się nakłonić najwyższy trybunał Stanów Zjednoczonych do uznania tej ustawy za nieważną, ale robotnicy przeprowadzili głosowanie ludowe, w którem 70.000 głosów oświadczyło się za zmianą konstytucyi. Mimo to ciało prawodawcze nowej ustawy nie uchwaliło, gdyż oba stronnictwa: demokratyczne i republikańskie stały w usługach związku pracodawców.

Parli oni do walki. Wypędzali członków federacyi i przyjmowali robotników niezorganizowanych, obniżali płace i wywoływali zamieszki. Dnia 15 lutego 1903 nastąpił wybuch. Naprzód wybuchł strejk w Colorado City z powodu usiłowania rozbicia federacyi; związek pracodawców zażądał od gubernatora zmobilizowania milicyi i sprowadzenia wojska, a Peabody spiesznie spełnił to żądanie, mimo, że strejkujący zachowywali się spokojnie. Zaczęto aresztować posterunki strejkowe, zakazywać zgromadzeń i konfiskować pisma.

Sekretarz „Western Federation of Miners“, tow. William Haywood, oświadczył, że górnicy nie zniosą deptania praw, przysługujących im jako obywatelom amerykańskim, a w ślad za tem powstał ruch wśród wszystkich robotników stanów Colorado i Idaho.

Gdy usiłowania do utworzenia sądu rozjemczego pozostały bez skutku, ogłoszono strejk generalny wszystkich organizacyj górniczych, a główna wina spada na gubernatora Peabody i ciało prawodawcze, które mimo referendum ludowego nie chciało zawotować 8-godzinnego czasu pracy.

Deptano wszystkie ustawy, policya lekceważyła zarządzenia sądowe, a 29 września kazał komenderujący wojskami, generał Sherman Bell, napaść na drukarnię „Victor Daily Record“ i uwięzić cały personal redakcyjny i techniczny za rzekomą krytykę dyktatury wojskowej. Gazeta nie przestała jednak wychodzić, składana przez Emmę Langdon, żonę jednego z zecerów. Oburzenie na ten gwałt było tak powszechne, że na drugi dzień uwięzionych redaktorów i zecerów wypuszczono.

Strejk powszechny w Łodzi.

Przebieg jednodniowego strejku powszechnego w Łodzi, o którym doniosły wczoraj depesze, dziś został ostatecznie ustalony. Strejk wybuchł jako protest przeciw represyom władz policyjnych, które w ostatnich czasach dokonywały ciągłych rewizyj i aresztowań. Nastąpił on bezpośrednio po ostatniej rewizyi w fabryce Tow. akcyjn. J. K. Poznańskiego, gdzie policya zaaresztowała wielu robotników, dwaj zaś zostali zranieni strzałami karabinowymi przez żołnierzy. Proklamowany przez obie frakcye P. P. S. i przez S. D. strejk napotkał na opór ze strony narodowców, czem też tłómaczą się różne utarczki pomiędzy robotnikami, o których doniosły telegramy. Pomimo zapewnień petersburskiej agencyi telegraficznej, że strejk nie udał się, możemy stwierdzić, że cel został osiągnięty: większa część robotników wstrzymała się od pracy, zdołano nawet zatrzymać na pół dnia ruch tramwajowy. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, proklamowano strejk jednodniowy, co znajduje potwierdzenie w dzisiejszych wiadomościach, że strejk został już ukończony. Partya S. D. wydała odezwę nawołującą do powrotu do pracy.

Prócz fabryk, które strejkowały od rana, stanęły jeszcze od godz. 12 fabryki Karola Scheiblera i Silbersteina. W fabryce Heinzla i Kunitzera nieznaczna część robotników pracowała od południa. Tramwaje zaczęły kursować od godziny 3 po południu, ponieważ na stacye przybyły oddziały wojska i zmusiły majstrów do puszczenia maszyn w ruch. Tramwaje krążyły pod silną osłoną wojskową — przeważnie puste.

O godz. 9 wieczorem na ulicach: Spacerowej, Benedykta, Pańskiej, Milsza, Andrzeja i na Zielonym Rynku rozległy się nagle strzały karabinowe i rewolwerowe.

Władze tłómaczą powody tej strzelaniny w sposób następujący: ulicą Pańską jechało na bryczce jakichś trzech nieznanych młodych ludzi, do których pewna gromadka przechodniów zaczęła strzelać. Nastąpiła wymiana strzałów, na której odgłos przybiegł znajdujący się w pobliżu patrol i dał salwę wzdłuż ulicy, gdzie nikogo wszakże już nie było. Po salwie patrolu odezwały się strzały wart przed cyrkułami, czem znowu zaalarmowano pogotowie wojskowe i patrole podążyły do dzielnicy południowo-zachodniej, sądząc, że zawiązała się tu wymiana strzałów z wojskiem. W tym celu otoczono i zamknięto ulice: Andrzeja, Pańską, Lipową, Benedykta, Łąkową, Zakątną, Milsza i Zielną, przyczem żołnierze dawali salwy wzdłuż tych ulic. W ten sposób w ciągu dwóch godzin dano około 50 strzałów.

Strzelanina ta wywołała popłoch w mieście. Ulice opustoszały, przechodnie poukrywali się w bramach domów i w sklepach. Sklepy zaraz pozamykano.

Ślady kul widać na ul. Milsza na ścianach domów od l. 29 do 39. W domu pod l. 29 przy tejże ulicy mieszka urzędnik sądowy Krasuski, do którego pomieszkania wpadło 10 kul, nikomu jednak krzywdy nie wyrządziły i tylko jedna kula strzaskała i zagasiła palącą się nad stołem lampę. W restauracyi Millera na rogu ul. Milsza i Pańskiej kule potrzaskały okiennice i zniszczyły meble. W domach pod l. 67 i 69 przy ulicy Milsza dokonano rewizyi i aresztowano 7 osób.

Wczoraj o godzinie 4 rano na rogu ulic Fabrycznej i Przędzalnianej zabito nieznanego z nazwiska młodego robotnika. Również zabito we własnem mieszkaniu robotnika, Jana Rychtera, lat 26.

Wczoraj rano całkowicie strejkowały trzy fabryki: Langego, Kellera i Benischa. Tramwaje kursowały pod osłoną wojskową, lecz niewiele osób z nich korzystało.

Ofiarą strzelaniny na ulicy Andrzeja padł raniony śmiertelnie robotnik Paweł Andrucha. Na ulicy Milsza zraniony został Rudolf Matenson, obywatel pruski. Pogotowie odwiozło go do mieszkania. Prócz tego na stacyę pogotowia ratunkowego zgłosiło się kilku pobitych.

Przegląd społeczny.

W fabryce stolarskiej p. Steinberga w Krakowie zaczęli robotnicy ruch cennikowy, ponieważ p. Steinberg wyłamuje się z pod taryfy, uchwalonej po zeszłorocznym strejku. Wzywa się robotników stolarskich, aby w pracowni p. Steinberga nie przyjmowali roboty aż do odwołania.

KRONIKA.

Przypomnienie. Towarzyszom, którzy przyrzekli artykuły do Kalendarza Robotniczego na rok 1908, przypominam, że termin nadsyłania artykułów upływa z dniem 15 sierpnia. Zygmunt Klemensiewicz, Kraków, Kopernika 10.

Redakcya i administracya „Prawa Ludu“ mieści się obecnie przy ulicy Wiślnej 5, II p.

Kraków, 2 sierpnia.

Jeszcze jedna „placówka narodowa“. Gdy nawet karczma galicyjska została policzona między świętości „narodowe“, nie dziwi nikogo bynajmniej, że do panteonu narodowego zostały obecnie wprowadzone — psy... Na ten pomysł wpadli naturalnie wszechpolacy, aby usprawiedliwić swą nazwę. „Narodowa“ policya, „narodowa“ żandarmerya, „narodowe“ kryminały — oto marzenia wszechpolskie, do których przybyły obecnie i — „narodowe“ psy policyjne. Mianowicie „Słowo polskie“ zamieściło ogromny artykuł o psach policyjnych i nie pominęło tej okazyi, żeby się nie upomnieć o prawa narodu polskiego. Jak być patryotą, to być nim zawsze i wszędzie!

„Co do rasy psów policyjnych — pisze „Słowo polskie“ — to owczarek niemiecki jest uznany obecnie za najlepszą rasę. Psy komisarza Kappa należą do angielskiej rasy airedale-terrierów, w Belgii używają owczarków belgijskich w Pont à Mousson masteffów, zaś w Epinalu, bernardynów. Wartoby też spróbować naszych wiejskich „kundysów“, które są wprawdzie „rasą“ bardzo pogardzoną, jednak przez znawców ogłoszone zostały za jeden z najinteligentniejszych i najzajadlejszych typów“.

Że kundysy wszechpolskie należą do najzajadlejszych typów, to prawda, ale czy do najinteligentniejszych, to chyba bardzo wątpliwe, bo świadectwo inteligencyi wystawiają one sobie same wyłącznie w swoim organie...

Spadek po Jeittelesie. Dobry interes zrobiło państwo z nabyciem kolei północnej! Z Ostrawy donoszą, że na stacyi Bogumin z powodu braku wagonów nagromadziło się tyle towarów, że z powodu braku miejsca cierpi regularny ruch pociągów osobowych i pospieszno-towarowych. Nie lepiej dzieje się na stacyach w Mor. Ostrawie i Przywozie (Oderfurt). Tory, zarezerwowane dla pociągów osobowych, zatarasowane są wagonami towarowymi, co utrudnia należyte kursowanie pociągów i powoduje znaczne opóźnienia. Aby bodaj częściowo umożliwić wysyłkę towarów, zarządziły naczelnictwa stacyi nieprzyjmowanie przesyłek do stacyi Mor. Ostrawa, Przywóz i na kolej węglową. Do tych trudności technicznych przybywa także brak personalu. Tylko pogodzie zawdzięczyć należy, że ruch jeszcze wogóle może być utrzymany. W Boguminie sytuacya stała się tak krytyczna, że koleje pruskie odmawiają przyjęcia towarów do stacyi kolei północnej.

Między personalem kolei północnej panuje z powodu przewlekania w spełnieniu ich żądań żywe niezadowolenie.

Nowiny krakowskie.

Zamknięcie ulic. Magistrat ogłasza, że z powodu budowy kanału w ulicy Grodzkiej i Stradom, która rozpocznie się 5 bm., zostanie ruch kołowy na tych ulicach wstrzymany. Ruch od śródmieścia do mostu podgórskiego ma odbywać się ulicą Starowiślną i Podgórską. Tramwaj elektryczny będzie częściowo wstrzymany, względnie ruch odbywać się będzie przez przesiadanie na przestrzeni od ul. Grodzkiej do ul. Podzamcze, zaś na pl. WW. Świętych tramwaj będzie kursował tylko na jednym torze.

Szczególny powód wydalenia z pracy. W składach krajowych magazynier Jan Wilk, wydalił wczoraj z pracy bez wypowiedzenia robotnika Błażeja Maciejasa za to, że ten wykrył kradzież 65 kilogramów fasoli i 60 kilogramów kukurudzy z magazynu. Wydalony zaskarżył zarząd składów krajowych do sądu przemysłowego o należne mu wynagrodzenie za 14 dni. Maciejasa wydalono widocznie w tym celu, żeby nie psuł „geszeftu“...

Lichwa na chlebie. We wczorajszym numerze „Naprzodu“, do artykuliku kroniki p. t. „Lichwa na chlebie“, zakradła się pomyłka, tycząca się wagi bochenka chleba. Otóż bochenek ważący dawniej 2 kgl. kosztował 48 hal.; dziś za tę samą cenę sprzedają piekarze bochenek, ważący tylko 1 kgl. 60 dkg., czyli o 40 dkg. mniej niż przedtem.

Hr. Henryk Edmund Potocki, który już kilka razy miał do czynienia z sądem karnym w Wiedniu i niedawno dopiero uwolnionym został przez przysięgłych od zbrodni oszustwa, ponieważ rodzina przyrzekła wyrównać szkodę, został onegdaj w Krakowie aresztowany i do sądu karnego odstawiony Pan hrabia, który wiecznie potrzebuje pieniędzy na pańskie życie, popełnił szereg oszustw wekslowych na sumę kilkudziesięciu tysięcy koron. Poszkodowani wnieśli skargę i zażądali aresztowania oszusta.

Dzikie uroszczenia assesorów w Dębnikach. Od grona obywateli Dębnik otrzymujemy następujące pismo:

Rada m. Krakowa, na prośbę Zarządu gminnego w Dębnikach, zezwoliła na wybudowanie dla użytku publicznego 4 studzien, połączonych z wodociągiem krakowskim. Uczyniła to zaś z tego powodu, że według relacyi, woda w Dębnikach jest przeważnie niedobra do użycia. Wystawienie tych studzien ma się odbyć wspólnym kosztem gminy i to w miejscach stosownie do obszaru i rozmieszczenia mieszkańców wybranych, tak, aby każdy obywatel mógł z tych studzien korzystać. Tymczasem, zezwolenie tak pożyteczne dla gminy, świadczące o wielkiej życzliwości Rady m. Krakowa, natrafia na poważny szkopuł egoizmu ze strony niektórych radnych, a względnie assesorów. Panowie ci, nie licząc się z wymaganiami innych obywateli, ponoszących te same, a może i większe podatki, chcą, aby studnie stanęły pod ich nosami, niedaleko od siebie, a przez to inni obywatele w olbrzymiej większości mają być pozbawieni zdrowej wody wodociągowej. Wstyd to i hańba, dla tych ludzi, którym obywatele dają wotum zaufania, że będą dla dobra gminy a nie swego kosztem gminy pracować. A co za dwuznaczne postępowanie p. naczelnika! Obiecuje on, że wystawienie studzien nie odbędzie się przed uchwałą Rady gminnej Dębnik — co do miejsc tychże — a tymczasem zarząd budowy wodociągów już zwozi materyał budowlany przed mieszkanie p. naczelnika i pp. assesorów. Obywatele Dębnik wyrażają niniejszem, z powodu podobnego postępowania, swoje oburzenie i domagają się należytego i stosownego dla dobra ogółu rozmieszczenia studzien, w przeciwnym bowiem razie, krzywda ich będzie dowodem szkaradnego egoizmu jednostek, a niesumienności, czy też bezradności Zarządu gminnego w Dębnikach.

— **Repertuar opery i operetki lwowskiej w Krakowie.**

Piątek: „Opowieści Hoffmana“, op. fantastyczna Offenbacha.

Sobota: „Druciarz“, operetka w 3 aktach F. Lehara (benefis p. A. Lelewicza).

Niedziela: „Wesoła wdówka“, opera komiczna w 3 aktach Franciszka Lehara.

Poniedziałek: „Wesoła wdówka“, op. komiczna w 3 aktach Fr. Lehara.

Wtorek: „To coś!“ operetka w 3 aktach Weinbergera“.

Środa: „Opowieści Hoffmana“, opera fantastyczna w 4 aktach Jakóba Offenbacha.

Czwartek: „Wesoła wdówka“, opera komiczna w 3-ch aktach Fr. Lehara.

Piątek: „Traviata“, opera w 4 aktach Verdiego.

Sobota: „Wesoła wdówka“, opera komiczna w 3 aktach Fr. Lehara.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza w Krakowie.**

Biblioteka Uniwersytetu ludowego. Czytelnia pism oraz Biuro porady mieści się przy ulicy Szewskiej 16, I. p.

Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz 5—9, a w niedziele i święta od 11—1.

Czytelnia pism otwarta w dni powszednie od godz. 12—1 i od 5—9, a w niedziele i święta od godz. 11—1.

Z kraju.

Kandydatura socyalistyczna do sejmu. Akcyę wyborczą za kandydaturą tow. A. Szmigielskiego prowadzą towarzysze zbarascy z ogromnym zapałem. Na polecenie powiatowego komitetu odbyły się we wszystkich wsiach zgromadzenia, na których wybrano kandydatów na prawyborców. Na zgromadzeniach referowali poseł tow. Ostapczuk, tow. Witoszyński, Buczak i inni.

Poseł tow. Jacko Ostapczuk zwołuje oprócz tego zgromadzenia, na których składa sprawozdanie z działalności klubu socyalno-demokratycznego we Wiedniu. Na wszystkich tych zgromadzeniach uchwalają zebrani z zapałem kandydaturę tow. Szmigielskiego.

Poseł moskalofilski dr Korol stawał 29 z. m. na zgromadzeniu wyborców w Żółkwi dla złożenia sprawozdania poselskiego. Gdy dr Korol oświadczył, że nie jest Rosyaninem, do klubu rosyjskiego nie wstąpi i z Markowem razem nie pójdzie, zgromadzenie rozpoczęło wściekły hałas, obrzuciło posła obelgami i wszyscy wyszli ze sali. Mężowie zaufania partyi staroruskiej żądają, aby w parlamencie zawiązano osobny russki (russisch) klub.

Z Kołomyi piszą nam: Tow. Herer rozpoczął dniał 1 lipca odsiadywanie kary 2-miesięcznej za przekroczenie z § 302. Czyn karygodny miał Herer popełnić na wiecach chłopskich w Debesławcach i Podhajczykach przez „namiętne krytykowanie panujących stosunków i podburzanie przeciw warstwie społecznej panów“. Sąd przysięgłych, złożony prawie z samych właścicieli dóbr i urzędników Rad powiatowych skazał „buntownika“ na 6 tygodni ścisłego aresztu obostrzonego postem co tygodnia. Zasądzony wniósł zażalenie nieważności, ponieważ przewodniczący ławy przysięgłych, właściciel dóbr Zadurowicz, zaraz po wylosowaniu go na sędziego, głośno wołał: „Teraz ja się zemszczę“, a podczas pauzy głośno się odezwał w rozmowie: „Herer

chciał nam dworskim zalać sadła, teraz my jemu pokażemy“. Nadto nie dopuszczono żadnych świadków odwodowych. Stróże sprawiedliwości z trybunału kasacyjnego uznali jednak karę za zbyt niską i podwyższyli ją do 2 miesięcy. Tę właśnie karę zaczął obecnie tow. Herer odsiadywać. Wszystkie listy partyjne należy przez czas 2-miesięcy przysyłać na adres: tow. dr S. L. Schorr, albo Herman Fuchs, Kasa chorych w Kołomyi.

Z zaboru rosyjskiego.

Napady na monopole. Dnia 29 z. m. w Częstochowie dokonano napadu na sklep monopolowy przy ulicy Mikołajewskiej. Czterech napastników weszło do sklepu podczas wnoszenia wódki ze składu monopolowego; dwaj inni pozostali na straży przy drzwiach. Napastnicy unieruchomili zarządzającą sklepem, jej ojca, konduktora monopolowego i woźnicę. Gdy zarządzająca usiłowała wybiedz ze sklepu, by zawołać na ratunek, jeden z napastników wybiegł za nią i grożąc browningiem, zatrzymał ją w pokoju. Wtedy dwaj napastnicy weszli za ladę sklepową i zabrali 30 rubli gotówką, poczem zbiegli. Cały ten napad trwał około 5 minut.

Dnia 28 z. m. w osadzie Kromołów pod Częstochową dwaj napastnicy dostali się przez okno w kuchni do sklepu monopolowego, gdzie zabrali 86 rubli gotówką. Na podwórzu w czasie napadu zauważono jeszcze dwóch ludzi. Napastnicy nie zostali wykryci.

Z sądu wojennego. W ubiegły wtorek przed warszawskim sądem wojennym okręgowym stawał Jan Franciszek Sikorski, oskarżony o zamach na dwóch żołnierzy w sklepie monopolowym w Radogoszczu pod Łomżą w dniu 9 kwietnia br. Sąd skazał Sikorskiego na karę śmierci przez powieszenie.

W sprawie 67 bojowców P. P. S., w środę o godzinie 7 wieczorem ukończono badanie świadków. Dziś nastąpiły przemówienia stron. Podczas wtorkowego posiedzenia, wobec ustalonego ogólnego rozstroju nerwowego podsądnego Komockiego (vel Sobolewski), sprawę co do niego wydzielono i przesłano sądowi okręgowemu dla dokonania ekspertyzy sądowo-lekarskiej.

Wyrok spodziewany dziś.

Zabójstwo w szpitalu. „Goniec Częstochow. donosi: Do szpitala huty „Katarzyna“, w nocy z 29 na 30 z. m., o godzinie 12, przybyło trzech nieznanych ludzi i zapukało do drzwi szpitalnych. Na zapytanie kto? odpowiedzieli, że niosą chorego. Natychmiast otworzono drzwi. Nieznajomi z browningami w ręku weszli i zapytali, gdzie leży bandyta Robert Wcisło (postrzelony w zeszłą sobotę na Wygwizdowie). Stróże szpitalni wskazali celę, w której, oprócz Wcisły, leżał jeszcze drugi chory. Najpierw skierowali lufy do tego drugiego, lecz ten wskazał kiwnięciem głowy, że Wcisło leży na drugiem łóżku. Nieznajomi podeszli do Wcisły i najpierw wpakowali mu w serce sztylet, a następnie jeszcze trzy kule rewolwerowe i najspokojniej wyszli.

Dzień przedtem, o godzinie $1\frac{1}{2}$ po południu, przybył do Wcisły jakiś nieznajomy i ostrzegał, aby natychmiast wyjechał za granicę lub się otruł, inaczej bowiem będzie zabity w nocy.

Do śmiertelnie rannego natychmiast przybył lekarz i felczer, lecz ranny dogorywał i o godzinie $12\frac{1}{2}$ skończył życie w strasznych męczarniach.

Z caratu.

Zjazd czarnosecińców. W niedzielę 15-go lipca w klubie monarchistów w Moskwie rozpoczął się zjazd przedstawicieli „prawdziwie rosyjskich“ organizacyj, na który przyjechali przeważnie delegaci z Petersburga — z prowincyi zjawiło się niewielu. Sprawozdawców na zjazd nie wpuszczono, nawet z dzienników „Nowoje Wremia“ i „Moskowskija Wiedomosti“, organów skrajnie reakcyjnych. Jednakowoż niektóre wiadomości o obradach zjazdu przedostały się do prasy.

Główny temat obrad tworzyły wybory do Dumy. Zjazd rozdzielił się na 2 obozy.

Jedni twierdzili, iż trzecia Duma nosi na sobie jeszcze piętno konstytucyonalizmu i wobec tego należy ją bojkotować. Byłoby bardzo pożądanem, według zdania zwolenników tego poglądu, żeby Duma znowu stała się radykalną. Wówczas niezawodnie car by ją znów rozpędził i zmienił zasadnicze prawa państwowe w ten sposób, iżby Duma uznaną została za organ li tylko doradczy.

Inni zaś twierdzili, że podobna taktyka w zasadzie jest błędną. Przecie Dumę zwołuje car, i monarchiści, jako tacy, nie powinni się ośmielać walczyć przeciwko zarządzeniu carskiemu i używać tego samego sposobu (bojkotowania), który był używany przez partye socyalistyczne. Wobec tego trzeba energicznie poprowadzić akcyę przedwyborczą, ażeby w Dumie utworzyła się większość z ludzi prawdziwie rosyjskich; wtedy sama Duma pomoże carowi zmienić prawa zasadnicze w wyż wymienionym kierunku.

Po długich starciach zwolenników jednej i drugiej taktyki — zjazd, składający się mniej więcej z 50 delegatów, nie powziął żadnej stanowczej decyzyi.

Ze świata.

Morderstwo cyganów. W rumuńskiej wsi Porceli zamordowali cyganie, prawdopodobnie siedmiogrodzcy, bogatą właścicielkę młyna, poczem dokonali rabunku. Ofiara broniła się rozpaczliwie, jak świadczą o tem ślady, na zwłokach jej stwierdzono 15 ran od pchnięcia nożem. Żandarmerya rozpoczęła poszukiwania.

Ciągnienie losów tureckich. Przy ciągnieniu losów tureckich padła główna wygrana 600.000 franków na nr 34378; druga wygrana 60.000 franków na nr 303727.

Proces o bank syonistyczny. W sprawie znanego banku kolonizacyjnego syonistów, zwanego żydowskim bankiem narodowym, toczyła się w tych dniach sprawa w Londynie, siedzibie banku, przed sądem. Syoniści postawili adwokata Warmingtona, który złożył podpisy kilku tysięcy akcyonaryuszów, żądających zmiany ustawy w tym duchu, aby bank zajmował się wyłącznie kolonizacyą Palestyny, a nie innych krajów. Natomiast adwokat Jessel, jako rzecznik terytoryalistów, przedstawił również podpisy kilku tysięcy akcyonaryuszów, przeciwnych zmianie ustawy. Przed sądem przemawiał także przywódca terytoryalistów, powieściopisarz Zangwill, wskazując między innemi na to, że bank sprzedał 253.000 akcyj i wobec tego nie może rozstrzygnąć sprawy 4488 akcyonaryuszów-syonistów. Sąd przychylił się do tej opinii i odroczył wydanie wyroku do czasu zebrania poważniejszej liczby podpisów.

Strejk policyantów w Belfast. Miasto Belfast, stolica irlandzkiego hrabstwa Antrim, liczy 380.000 mieszkańców i jest po Dublinie największem i najbardziej przemysłowem miastem Irlandyi. Ruch policyantów zaczął się przed 2 tygodniami, gdy robotnicy węglowi, dokowi i przewozowi zastrejkowali. Wówczas policya ze względu na zwiększoną pracę zażądała wyższej płacy. Urządzono mityng, z którego wyrzucono oficerów a wpuszczono ludność cywilną do koszar. Policya, która złożoną jest z Irlandczyków, znajduje się w przeciwieństwie politycznem do swych przełożonych Anglików, a stąd datują się sympatye ludności dla policyi. Także z innych miast Irlandyi, jak z Cork, donoszą o ruchu wśród policyantów. Rząd, obawiając się otwartego buntu, który w połączeniu ze strejkiem robotniczym mogłby zagrozić miastu, ściągnął — jak telegramy doniosły — do Belfast 6000 wojska z armatami.

4425 zabitych i 66.709 rannych! To jednoroczny krwawy plon kolejnictwa w Stanach Zjednoczonych (za czas od czerwca 1905 do czerwca 1906).

Z cyfry tej przypadło: 418 wypadków śmierci i 11.185 pokaleczeń na podróżnych. Pozostałe cyfry: 3807 oraz 55.524 odnoszą się do personalu kolejowego. Pokojowy kapitalizm może się tu pochlubić wynikami, iście wojennymi.

W porównaniu z rokiem poprzednim — przyrost wypadków kolejowych znaczny. Komisya, której powierzono zbadanie tych hekatomb kapitalizmu, w rubryce przyczyn podkreśla: ogromny wzrost ruchu towarowego, w roku sprawozdawczym, nieproporcyonalne jego wzmożenie się w stosunku do niedostatecznej ilości personalu, przeciążenie zatem służby kolejowej, powoływanie do czynności odpowiedzialnych sił niedoświadczonych.

Komisya dla sanacyi stosunków proponuje przeprowadzenie ścisłego śledztwa co do zaszłych wypadków kolejowych, uregulowanie godzin pracy prowadzących pociąg, dozorców toru, sygnalistów, telegrafistów itd. wreszcie ustawowego zaprowadzenia „blokowania“ toru na liniach służących do ruchu osobowego.

Statystyka ofiar kolei amerykańskich jaskrawo poucza, do jakiego ohydnego lekceważenia życia ludzkiego dochodzi kapitalizm, pozbawiony nawet takiego wędzidła, jakie tworzy chociażby nieśmiała, potykająca się o półśrodki kontrola władz: kurhan trupów to dla „króla kolejowego“ w Ameryce podstawa dla nowych milionów.

Zbrodnicze napady na kobiety i dzieci w Nowym Jorku szerzą się w zastraszający sposób. W ostatnich czasach znaleziono wiele dziewcząt uduszonych i zniekształconych. Szef policyi oświadczył, że policya ma za mało sił do dyspozycyi, aby wykryć zbrodniarzy. Policya wezwała rodziców, aby nie wypuszczali dzieci bez opieki na ulicę. Wśród ludności pannje wielkie wzburzenie.

TELEGRAMY

z dnia 2 sierpnia.

Nowe bójki w południowym Tyrolu.

Insbruk. (Tel. wł.). W południowym Tyrolu zaszły nowe bójki między Włochami a Niemcami. Posłaniec wysłany do Persen celem odebrania zostawionych tam przez turnera niemieckich chorągwi został napadnięty przez Włochów, którzy odebrali chorągwie.

Król angielski w Ischlu.

Wiedeń. (Tel. wł.). W spotkaniu króla Edwarda z cesarzem Franciszkiem Józefem w Ischlu weźmie też udział minister spraw zewnętrznych bar. Aehrenthal.

Niemiecka „sprawiedliwość“.

Berlin. (Tel. wł.). Socyalno-demokratyczny redaktor Wicky w Milhuzie (Alzacya), który za przestępstwo prasowe odsiadywał karę kilkudniowego aresztu, miał w obcej sprawie być przesłuchany jako świadek. Z polecenia sędziego śledczego został Wicky (jak naszym czytelnikom wiadomo) okuty w kajdany i tak przez całe miasto do sądu zaprowadzony.

Prezydent sądu krajowego i prokurator wystosowali do Wick'ego list, w którym nazywają zarządzenie sędziego śledczego pożałowania godnem i niezrozumiałem i przyrzekają, że Wicky otrzyma zadośćuczynienie za doznaną zniewagę.

Spotkanie cara z Wilhelmem II.

Kronsztad. (Pet. ag. tel.). Jacht „Aleksandra“ z carem i carową na pokładzie przybył tu wczoraj o godzinie 10 rano. O godzinie 11 car przesiadł się na jacht „Standard“. Jacht „Aleksandra“ powrócił z carową do Peterhofu. „Standard“ wywiesił flagę carską. „Standardowi“ towarzyszą krążowniki: „Generał Kondratienko“, „Pogromicznik“, „Sybirski strzelec“, „Ochotnik“ i „Bojowiec“. Admirał Jessen znajduje się na pokładzie „Sybirskiego strzelca“.

Strejk policyantów.

Dublin. Wicekról Irlandyi wydał rozporządzenie do policyi, w którem ubolewa, iż policya zagroziła strejkiem. Rząd nie może zająć się petycyą policyantów, która świadczy o wielkim braku dyscypliny i ma charakter groźby.

Belfast. Przywódca strejkujących policyantów Barred oraz pięciu innych policyantów zostało wydalonych ze służby.

Porozumienie angielsko-rosyjskie.

Londyn. W izbie niższej oświadczył sekretarz stanu Grey, że zamierzona umowa z Rosyą ma na celu usunięcie wszelkich kwestyj spornych obu państw. Może się to stać zupełnie bez mięszania się w sprawy wewnętrzne obu państw. Gdyby po usunięciu różnic miała powstać przyjaźń, wtedy stopień jej odpowiadać będzie opinii publicznej obu państw.

Demonstracya antyklerykalna.

Spezia. Wczoraj przyszło tu do antyklerykalnych demonstracyj. Około 1000 manifestantów usiłowało przypuścić szturm do kościoła Salezyanów. Żołnierzy obrzucono kamieniami i usiłowano ich rozbroić. Karabinierzy zmuszeni byli (?) dać ognia. Jeden z demonstrantów zabity; dwóch demonstrantów i czterej żołnierze ranni.

Rzym. (Tel. wł.). Demonstracya odbyła się po mityngu, na którym zebrani żądali odebrania księżom prawa nauczania. Wojsko wystąpiło bezwzględnie przeciw demonstrantom.

Amerykańskie przygotowania wojenne.

Oysterbay. Sekretarz Roosevelta zawiadamia, że departament marynarki czyni przygotowania, celem wysłania floty atlantyckiej na Ocean Spokojny.

Waszyngton. Departament marynarki nie otrzymał żadnego protestu ze strony Japonii przeciw wysłaniu floty atlantyckiej.

Korea w ręku Japończyków.

Soeul. Po rozwiązaniu armii koreańskiej zebrało się kilkuset Koreańczyków koło Wielkiego Dzwonu. Dostęp do koszar obsadziło wojsko japońskie, które ustawiło karabiny maszynowe. Wczoraj miano rozbroić 2000 ludzi garnizonu koreańskiego w Soeul. Żołnierze otrzymają żołd całoroczny.

Waszyngton. Departament państwowy otrzymał depeszę od generalnego konsula w Soeul, że wczoraj zginęło i odniosło rany 40 Koreańczyków. Starcie powstało przy rozbrajaniu armii koreańskiej. Japończycy mieli tylko nieznaczne straty.

Soeul. (B. Reutera). Jeden batalion koreański zbuntował się wczoraj wobec rozporządzenia o rozbrojeniu wojsk koreańskich. Z powodu tego przyszło do walki, która trwała kilka godzin, a w której posługiwano się karabinami i działami. Walka toczyła się w pobliżu dzielnicy konsulów.

Soeul. (B. Reutera). Podczas wczorajszej walki częścią zabito, a częścią zraniono 50 ludzi. Wiele strzałów padło na budynek amerykańskiego konsulatu. Europejczyey nie ponieśli żadnej szkody. Walkę ukończono. W mieście panuje spokój.

„Święta wojna“ w Marokku.

Tanger. (Ag. Havasa). Przybył tu parowiec „Gibelmuta“, który onegdaj wyjechał z Casablanca. Na pokładzie okrętu przybyło 40 żydowskich zbiegów, którzy uciekli z miasta, mimo, iż basza kazał pozamykać wszystkie bramy miejskie. Opowiadają oni, że położenie w Casablanca jest poważnem, że jednakże świeżych morderstw nie popełniono.

Paryż. Agencya Havasa donosi z Tangeru: Potwierdza się, że w Casablanca zamordowano 5 Francuzów, 2 Włochów i 1 Hiszpana. Zwłoki ich rzucono do morza. Oczekują tu przybycia krążownika „Galilee“, który zabierze na pokład wszystkich obcych, którzy sobie tego będą życzyli. Ma tam przybyć także krążownik „Forbin“, który obecnie znajduje się koło wysp Azorskich. W Toulonie przygotowano dwa krążowniki do wyjazdu na wody marokkańskie.

Komendant „Galilee“ natychmiast po przybyciu uda się w towarzystwie konsula francuskiego do gubernatora Casablanca i uczyni go odpowiedzialnym życiem za bezpieczeństwo.

Paryż. Bawiący obecnie w Marokku reprezentant firmy Schneider, która prowadzi roboty w porcie Casablanca, nadesłał do centralnego zarządu firmy następującą depeszę: Plac budowy zrabowany, lokomotywa zniszczona, maszynista zabity, donoszą mi o czterech innych morderstwach, sam schroniłem się do Banku państwowego wraz z rodziną.

Tanger. Najświeższe wiadomości z Casablanca donoszą, że Kabylowie okoliczni zamordowali onegdaj 9 Europejczyków. Na parowcu, który przybył z Casablanca, znajdowało się 400 zbiegów żydowskich.

Tanger. Znaleziono zwłoki 3 Francuzów, 3 Włochów i 3 Hiszpanów. Cała francuska kolonia w Casablanca wsiadła na okręty, z wyjątkiem kilku urzędników bankowych i konsularnych, którzy pozostali w konsulacie.

Paryż. Jak dzienniki donoszą, tak rząd hiszpański, jak i włoski wysyłają okręty wojenne do Casablanca.

Londyn. (Tel. wł.). O masakrze Europejczyków w Casablanca donoszą wstrząsające szczegóły. Świadkowie naoczni opowiadają, że rzadko widzieli podobne okrucieństwa. Europejczycy musieli przyglądać się, jak tłum mordował ludzi i znęcał się nad trupami. Na płaskich dachach domów stały kobiety marokkańskie i zachęcały okrzykami radosnymi tłumy do mordów.

Paryż. „Echo de Paris“ donosi z dobrze poinformowanej strony, że liczba zamordowanych w Casablanca jest większą, aniżeli podają doniesienia urzędowe. Zabitych zostało 7 Francuzów, 3 Hiszpanów, 3 Włochów i jeden Europejczyk nieznanej narodowości. Zamordowani byli robotnikami u firmy Schneider, prowadzącej roboty w porcie.

Z caratu.

Bomba.

Sebastopol. Podczas rewizyi domowej w pewnym domu eksplodowała bomba. Zginęli jeden policyant i dwaj żandarmi. Jeden żandarm i właściciel domu odnieśli rany. Osoba wynajmująca mieszkanie zdołała uciec.

Kursa telegraficzne.

Budapeszt, 2 sierpnia. Pszenica na październik 11·69 do 11·70. Pszenica na kwiecień 11·88 do 11·.89 Żyto na październik 8·93 do 8·99. Owies na październik 8·22 do 8·23. Kukurudza na sierpień 6·52 do do 6·53, kukurudza na wrzesień 6·62 do 6·64, kukurudza na maj 6·52 do 6·53. Rzepak na sierpień 17·85 do 17·95. Wszystko za 50 klg.

Oferty mierne. — Chęć kupna słaba — Usposobienie silne. — Pogoda: pochmurno.

Przepowiednia pogody.

Galicya zachodnia: Miejscami pochmurno, słabe wiatry, mierne ciepło, skłonność do burzy.

* **Komitet obwodowy P. P. S. D. w Krakowie** odbędzie posiedzenie w piątek, dn. 2 sierpnia o godzinie $7\frac{1}{2}$ wieczorem w lokalu redakcyi „Naprzodu“, Sławkowska l. 29. Na posiedzenie to zapraszam byłych i nowowybranych członków komitetu oraz komisyi kontrolującej. Sprawy ważne.

Szczepan Kurowski.

* **Zabawę ludową** urządza Stow. personalu pomocniczego drukarskiego w niedzielę 4 sierpnia na Woli Justowskiej, w ogrodzie dawniej p. Męckiej. Program nadzwyczaj urozmaicony. Muzyka wojskowa. Początek o godzinie 2 po południu. Wstęp od osoby 50 hal. W razie niepogody zabawa odbędzie się w następną pogodną niedzielę.

* **Nowy Sącz.** Staraniem robotników kolejowych w Nowym Sączu odbędzie się dnia 4 b. m., w ogrodzie kolejowym przy Kolonii, wielka Zabawa ogrodowa. Program: 1) Koncert muzyki kolejowej. 2) Chór męski i mieszany. 3) Muzeum starożytności. 4) Jazda do Ameryki. 5) Poczta. 6) Tańce i wiele innych zabaw towarzyskich. Początek o godzinie 3 po południu. Cena wstępu 30 hal., dzieci wyżej lat 10 płacą 10 hal. Bufet i cukiernia we własnym zarządzie. Odbycie zabawy oznajmią wystrzały moździerzowe. Czysty dochód na budowę domu robotniczego. W razie niepogody odbędzie się zabawa w następną niedzielę.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Ciągły rozwój

naszej firmy polega na uznanej **dobroci** naszych fabrykatów i nadzwyczajnej taniości tychże.

Stałe ceny są wybite na podeszwach.

Alfred Fränkel sp. kom. Kraków, Rynek główny 14

(dawniej Eile) zastępca L. Steigler.

Specyalność: **„Towar światowy Goodyar“** uznany za najlepszy w teraźniejszości.



Najbogatszy wybór bucików, pantofli i trzewików dla dzieci.

Kamaszki męskie	na gumach, gładkie lub okładane, bardzo mocne	złr.	3·50
„ „	na gumach, z dobrej, boksowej skóry, modny fason	„	4·60
„ „	sznurowane, na wysokich i niskich obcasach, ładne i trwałe	„	3·75
„ „	sznurowane, z dobrej boksowej skóry, na wysokich i niskich obcasach	„	4·75
„ „	sznur., z I-a boks. skóry, oryg. goodyear, szyte, na wysokich i niskich obcasach, najnow. fasony	„	6·25
„ „	amerykańskie, sznurow., czarne lub żółte, z I-ma boksowej skóry (American-Style) .	„	7·50
„ „	sznurowane, z lepszej szewronowej skóry, b. eleg., na wysokich obcasach	„	5·25
„ „	sznurowane, z I-ma szewr. skóry goodyer, szyte złr. 6·50, takie same zapin. na wysokich lub niskich obcasach	„	7·—
Półbuciki „	sznurowane czarne lub żółte, także amerykańskie fasony od złr. 3·— do	„	6·50

Damskie buciki	sznurowane na wysokich i niskich obcasach, nadzwyczaj trwałe	„	3·25
„ „	sznurowane z dobrej boksowej skóry, z lakierowymi kapkami, na wysokich lub niskich obcasach	„	4·25
„ „	sznurowane, z I-a boksowej skóry, orygin. goodyear, bardzo elegancki bucik spacerowy	„	5·75
„ „	sznurowane z najlepszej czerwonej skóry, bardzo modne fasony, goodyear, szyte . .	„	6·—
„ „	sznurowane, żółte od . . . . . i wyżej	„	2·40
„ „	zapinane, na wysokich i niskich obcasach, nadzwyczaj trwałe	„	3·40
„ „	zapinane, z lepszej boksowej skóry, modne fasony	„	4·50
„ „	zapinane, z najlepszej szewronowej skóry, goodyear szyte	„	6·—
„ półbuciki	sznurowane, szewronowe złr. 3·75 i zapinane	„	3·90

Polecamy także wszelkie przybory do obuwia jak: kremy i pasty krajowe i angielskie, gumowe obcasy okrągłe i w formie obcasa, prawidła etc. po tanich stałych cenach.

ZOFIA BIESIADECKA OŚWIĘCIM



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej 561

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe do

Ameryki

I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.

Sąd nad wyborami galicyjskimi w parlamencie austryackim.

Broszura, obejmująca mowy, wygłoszone w parlamencie w debacie nad wnioskami nagłymi w sprawie nadużyć wyborczych w Galicyi.

Cena egzempl. 30 hal., 100 egzempl. 20 kor.

Cena z tego powodu została podwyższoną, ponieważ zamiast pierwotnie przewidywanych 2 arkuszy druku broszura obejmuje 5 arkuszy.

Zamawiać należy w Administracyi „Naprzodu“, Kraków, ulica Sławkowska L. 29.

„MALTYNA“

jest jedynym kremem glicerynowo-miodowym, który wybiela i wydelikaca opaloną płeć, niszczy wszelkie wyrzuty i liszaje. Próbna tubka 20, cała 50 hal. Za nadesłaniem 35 lub 65 hal. w markach wysyłka franko. Główny skład i wyrób w Drogueryi pod „Opatrznością Boską“ w Kołomyi. 388

Kto szuka ?

zajęcia, posady, lekcyi, robotników, służby, kto szuka mieszkania w mieście lub na lato sklepu znajdzie najłatwiej, ogłaszając w dziale drobnych ogłoszeń „Naprzodu“. Od wyrazu płaci się tylko 6 h., listownie także w markach.

Drobne ogłoszenia

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde słowo 6 hal., tytuł 20 hal.

Panna

obznajomiona z buchalteryą, znajdz zaraz zajęcie w biurze handlowe Znajomość języka polskiego i ni mieckiego konieczna. Oferty piser ne: Dział inseratowy „Naprzodu pod S. 3

Służąca

do wszystkiego znajdzie zaraz mie sce. Wiadomość w dziale inserat wym „Naprzodu“. 4

Służący

potrzebny zaraz do handlu korze nego i śniadankowego. Wiadomo w dziale inseratowym „Naprzodu

Sklep i Mleczarnia

z powodu wyjazdu jest do sprz dania. Cena przystępna. Kleparz l. 1

Droguerya J. Stiela w Podgórz

poleca wszelkie artykuły chiru giczne, kosmetyczne, gumowe środki lecznicze. Wysyłka 2 ra dziennie, nie licząc opakowania. 3

Pomadki

mieszane 1/2 klg. 1 K. 20 h. Herbatni 1/2 klg. 1 K. 20 h. Karmelki nadzie 1/2 klg. 1 K. Ciasta 6 h. Codzienn świeże. Poleca fabryka wyrobów c kierniczych Poselska 15, prowadzo pod osobistym kierunkiem Romu dy Pieczarki. 3

Poszukuje się

zdolnej korespondentk

polskiej i niemieckiej, możliwie stenografią (znająca język węgiers ma pierwszeństwo)

praktykanta biurowego

kilku chłopców

(możliwie z krótką praktyką śl sarską lub mechaniczną) do obsł giwania delikatnych maszyn

i 50 panienek

do wyrobu bibułek, tutek i pudełe Zgłoszenia przyjmuje między 4 a popołudniu

„Progress“, pierwsza krakowska bryka bibułek i tutek Wrzesińska (Dietla 93). 4

Posiadacze losów mogą u nas stać za nie po kurs dzienny i na życzenie t same losy te same numera) grając na nie bez przer nabyć na dogodne spłaty miesięczne. L gdziekolw. zastawione, wykupujemy i pr prowadzamy powyższą transakcyę. Polecamy uprzejmie naszą firmę do was kich obrotów bankowych. Kupno i spr daż obligacyi, losów i monet. — Ajent żadnych nie wysyłamy — Kalendarzyk b kowy bezpłatnie. 12

Schütz i Chajes, Dom bankow we Lwowie, plac Maryacki 7.

RZĄDOWO UPRAWNIONA

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. Rząca i Chmurski

68 **w Krakowie, ulica św. Gertrudy 4**

Wody mineralne

wyrabia pod kontrolą komisyi przemysłowej Tow. Lek. krak. polecone przez toż Towarz. odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież **specyalne lecznicze** jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, **kwaśną oraz wody mineralne normalne** z przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franko.

Główny skład rowerów F. LORD



Kraków, ul. Floryańska L. 55.

Generalne zastępstwa: austr. fabryki broni w Steyr dla rowerów:

„Waffenrad“

Fabryki rowerów „Premier Helical“ i oryginalne amerykańskie „Cleveland“, jak również i wielu innych fabryk. — Przybory do rowerów i części składowe do tychże. 345

LOTERYA KARLSBADZKA

na korzyść pensyonatu dla chorych robotników.

2 ciągnienia, 6164 wygranych.

Główna wygrana

100.000 koron w gotówce.

Cena losu 1 kor.

Wszystkie losy grają bez dopłaty na obydwa ciągnienia.

Pierwsze ciągnienie już 6 sierpnia 1907.

Losy po 1 koronie polecają kantory wymian, trafiki, kolektury i t. d.

Zlecenia pocztowe 6 losów 5½ koron — 11 losów 10 koron uskutecznia opłatnie kantor wymiany 243

Braci Eibenschütz w Krakowie.



W 6 DNIACH do AMERYKI

657 **Przeprawa pasażerów do**

KANADY i ARGENTYNY.

Żądać pouczenia. Korespondentka wystarczy.

Falck & Co., Hamburg, Raboisen 30 N.

Korespondencya we wszystkich językach.

BAZAR KRAKOWSKI

ULICA SZEWSKA 2.

Nowo otwarty

MAGAZYN OBUWIA

przy ulicy Szewskiej L. 2

pod firmą:

BAZAR KRAKOWSKI

F. ŁODZIŃSKIEGO

poleca Szanownej P. T. Publiczności **wielki wybór obuwia amerykańskiego, oraz własnego wyrobu męskiego, damskiego i dziecinnego**, odznaczające się trwałością, najnowszym fasonem **i umiarkowanemi cenami.** Zlecenia z prowincyi uskutecznia się w jak najkrótszym czasie, podług nadesłanej miary lub starego bucika.

Filia: Sukiennice (Hala) L. 12.
Pracownia: ul. Wygoda L. 5.

WIEDZA

tygodnik popularny społeczno-polityczny i naukowo-literacki.

Warunki prenumeraty: kwartalnie 3 korony, miesięcznie 1 korona z przesyłką.

Filia „Wiedzy“: Kraków Sławkowska 29.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Odpowiedzialny redaktor: **Gustaw Alojzy Titz.** Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, ul. Filipa 11 (Telefon Nr. 710).